

Powiaty szykują się do batalii z państwem o pieniądze. Związek Powiatów Polskich wprost zachęca samorządy do pozywania Skarbu Państwa o zaniżone dotacje na zadania zlecone. To efekt wieloletniego impasu: rząd nie dotrzymuje obietnic, obcina finansowanie, a resort finansów odpowiada samorządom, że spory można załatwić w sądzie.

Dialog? Tylko przed sędzią

To, co dzieje się teraz w relacjach państwo-samorząd, trudno nazwać partnerstwem. Właściwie trudno w ogóle nazwać to dialogiem. Kiedy przedstawiciele Związku Powiatów Polskich przedstawiali w trakcie prac legislacyjnych swoje propozycje dotyczące nowej ustawy o dochodach jednostek samorządowych, ministerstwo finansów odrzuciło je bez niemal bez dyskusji. Co więcej - Hanna Majczyk, podsekretarz stanu w tym resorcie, miała skomentować sprawę sugestią, by „nie pozbawiać sądów pracy”.

Przekaz jest czytelny: rząd uważa, że właściwym miejscem dialogu ze stroną samorządową jest sala sądowa. To sygnał, który powiaty odebrały jednoznacznie - i wyciągnęły z niego wnioski.

Finansowanie? Coraz mniejsze, mimo obietnic

Problem narastał latami. Samorządy od dawna sygnalizowały, że środki przekazywane przez państwo na realizację zadań zleconych nie pokrywają rzeczywistych kosztów. Dotacje są nieadekwatne, a zadań przybywa.

Minister finansów Andrzej Domański przed uchwaleniem ustawy obiecywał, że w 2025 roku przeprowadzona zostanie nowa, uczciwa wycena zadań zleconych. Obietnica pozostała na papierze. Zamiast rewizji stawek, samorządy dostały coś przeciwnego: cięcia.

Powiatowe urzędy pracy straciły drastycznie środki na aktywne formy walki z bezrobociem. Szpitale powiatowe - instytucje kluczowe dla zdrowia mieszkańców mniejszych miast - znalazły się pod presją oszczędności w systemie ochrony zdrowia. A wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy Trybunał Konstytucyjny jeszcze w 2019 roku orzekł, że przerzucanie strat finansowych publicznych zakładów opieki zdrowotnej na samorządy jest niekonstytucyjne. Wyrok formalnie obowiązuje, ale w praktyce kolejne rządy go ignorują - stosując rozwiązania pozorne, które nic nie zmieniają.

Co to oznacza dla mieszkańców?

Gdy powiat nie ma pieniędzy na realizację zadań zleconych przez państwo, to nie jest problem abstrakcyjny. To konkretne konsekwencje: dłuższe kolejki w urzędach, opóźnienia w wydawaniu dokumentów, gorsze wsparcie dla osób bezrobotnych, zagrożenie stabilności lokalnych szpitali. To również presja na budżety lokalne - powiaty muszą dokładać z własnych środków, co oznacza mniej pieniędzy na inwestycje, drogi czy kulturę.

Tymczasem strona rządowa konsekwentnie unika rozmów o realnym poziomie kosztów. Jak zauważa Związek Powiatów, wiele zadań publicznych realizowanych przez samorządy przypomina dziś "prawo pozorne" - jest przepis, jest obowiązek, ale nie ma pieniędzy na jego wykonanie. Trybunał Konstytucyjny nazwał taki stan rzeczy lekceważeniem przez ustawodawcę kosztów własnych regulacji. I to właśnie dzieje się dzisiaj na szeroką skalę.

Droga sądowa - ostateczność, która stała się koniecznością

Związek Powiatów Polskich od zawsze opowiadał się za rozwiązywaniem sporów polubownie, na drodze negocjacji. Ale gdy jedna strona konsekwentnie odmawia dialogu i łamie obietnice, pozostaje jedna opcja: sąd.

Dlatego Związek wprost zachęca powiaty do składania pozwów przeciwko Skarbowi Państwa z tytułu zaniżonych dochodów - przede wszystkim dotacji na zadania zlecone. Sam Związek nie może wystąpić do sądu w imieniu powiatów (nie ma takiego statusu prawnego), ale deklaruje pełne wsparcie dla tych samorządów, które zdecydują się na ten krok. Wsparcie ma być kompleksowe: ekspertyzy prawne, pomoc w przygotowaniu pism procesowych, analizy finansowe.

To bezprecedensowa sytuacja. Nigdy dotąd ogólnopolska organizacja samorządowa tak otwarcie nie mobilizowała swoich członków do walki z państwem przed sądami. To gest desperacji, ale i determinacji.

Trybunał Konstytucyjny jako ostatnia deska ratunku

Oprócz drogi cywilnej, Związek sygnalizuje gotowość wsparcia rad powiatów, które zdecydują się wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności przepisów o finansowaniu samorządów z Konstytucją. To kierunek równie istotny - bo chodzi tu nie tylko o konkretne pieniądze, ale o systemową wadę polskiego prawa.

Jeśli Trybunał orzeknie, że obecny system jest niekonstytucyjny, zmusi to ustawodawcę do gruntownych zmian. Ale to proces długi, złożony - i niepewny. Droga sądowa może być szybsza, zwłaszcza jeśli sądy zaczną masowo orzekać na korzyść powiatów.

Co dalej?

Sytuacja jest niezwykle napięta. Z jednej strony samorządy - sfrustrowane latami ignorancji, obciążone rosnącymi zadaniami i topniejącymi budżetami. Z drugiej rząd - który zamiast dialogu proponuje sąd, zamiast wyceny zadań proponuje oszczędności.

Jeśli fala pozwów rzeczywiście się zacznie, będzie to poważny test dla systemu. Sądy mogą być zalewane sprawami, które - paradoksalnie - wcale nie musiałyby do nich trafić, gdyby strona rządowa podjęła dialog. Ale to również ostrzeżenie: jeśli państwo konsekwentnie nie dotrzymuje zobowiązań wobec własnych struktur, podważa zaufanie do całego systemu.

Powiaty mają jasność: jeśli państwo nie chce rozmawiać, samorządy pójdą do sądu. I tym razem - mają za sobą pełne wsparcie Związku Powiatów Polskich.

Z pełną treścią Stanowiska Zarządu ZPP można zapoznać się [TUTAJ](#).